Monika LUQUE-KURCZ

wiersze

W PÓŁ SŁOWA

myśli popijane zawiesiną pachną bardziej
oceanem niż wczoraj

ilekroć wpinam wstążki we włosy
czuję podniecenie
wysoko zawieszone poprzeczki strącam
grzbietem dłoni

żywiczny zapach testosteronu przypomina
o świętach
zapinam wtedy kołnierzyk
pod samą brodę
wsuwam stopy w wysokie obcasy

rozchylam usta

URBAN FLOWERS

życie przypomina jedzenie tajskiej zupy
przy kulawym stole każde głośniejsze stuknięcie
łyżką może wywołać konflikt zbrojny

krochmalony obrus z pożółkłym haftem raz po raz
zaciągany spinką do mankietu zdaje się krzyczeć
o niepodległości na mieście
trójkolorowo
jesiennie i tylko ktoś niepostrzeżenie
próbuje zetrzeć krzyże z czoła

SZTUKA PRZEZORNOŚCI

zawsze miał szczęście
do kobiet

przychodziły łatwo
odchodziły szybko

tak bez bagażu
zbędnych zobowiązań
dożył błogosławionego czasu
gdy żadna z kobiet
już nawet na niego nie spojrzy

teraz więc
dopiero teraz
z całą uwagą
zająć się może
rzeczami ważnymi

***

w parku na ławce
ktoś zostawił książkę
to kiepska literatura
ale gdy widzę
z jaką zaciętością
kartkuje ją wiatr
i gdy myślę
o moich książkach
zalegających
pod warstwą kurzu
w piwnicy
jestem porządnie
wkurwiony

Piotr Maur (ur. 1963 r.)
Debiutował w 1985 r. w prasie regionalnej. Studiował filozofię na UJ. Publikował m.in. w „Nagłosie", „Brulionie", „Opcjach", „Frondzie", „Dekadzie Literackiej", „Studium". Otrzymał m.in.: w 1991 wyróżnienie w II edycji konkursu na bruLion poetycki, w 1996 promocyjną nagrodę im. G. Trakla, w 1998 nagrodę na Niemiecko-Polskich Dniach Literatury w Dreźnie.
Wiersze tłumaczone na niemiecki, angielski, hiszpański, włoski, serbski, rosyjski.
Opublikował książki:
1996 – „siedemdziesiąt sześć"
2002 – „28 i 5"
2006 – „Bezmiar miłości" (książka w finale I Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Józefa Czechowicza)
2010 – „Pogrzebowe obrzędy, miłosne ceremonie"
2015 – „Po papierosy i z powrotem"
Obecnie mieszka w USA.

Joanna FLIGIEL

wiersze

MARIA, CHIŃCZYCY I SROKI

Maria mieszka na piątym piętrze
i nie chce wracać do Polski,
choć jej niemiecki jest słaby,
a mąż wraca późnym wieczorem.

Maria mieszka w mieście ludzi
o wszystkich kolorach skóry,
kształtach oczu i religiach,
ale nie chodzi do Kościoła.

Maria wsypuje sól do kąpieli
i je mandarynki, bo wierzy,
że uchronią ją przed nowotworem
i kosztują mniej niż jedno euro.

Maria nie chodzi na spacery,
siedzi na balkonie i obserwuje
jak sroki doprowadzają
małego ptaszka do rozpaczy.

Maria chce wstać i rzucić w nie
mandarynką, ale przypomina sobie,
że na szóstym mieszkają Chińczycy,
dla których sroka jest symbolem radości.

Maria zaczyna płakać, zbyt cicho,
żeby sama mogła się usłyszeć,
więc nadal nie chce wracać.
Wstaje i wstawia wodę na ryż.

ELŻBIETA TEŻ NIE CHCE WRACAĆ DO POLSKI

Niemiecki Elżbiety nie jest wcale lepszy,
chociaż ma niemieckiego Freunda
musi pracować i pracuje,
jak większość Polek w Niemczech.

Elżbieta myje starych ludzi,
odwdzięczają się jej uśmiechem
i dziesięcioma euro za godzinę.
Tych ludzi jest coraz więcej,

Elżbieta ma coraz mniej sił,
więc zaczyna boleć ją głowa,
jak niemiecką Frau,
i Freund przestanie być zadowolony.

Elżbieta będzie szukać innego Freunda,
ponieważ nie chce spać w kontenerach
z satelitarną anteną na dachu
i powiewającą biało–czerwoną flagą,

które mijam wjeżdżając na most,
łączący Düsseldorf z Neuss.

***

Zamykając oczy zabrałaś ze sobą
Rodzinne historie
Wyhaftowane na białym obrusie
Warszawskich gruzów odgłos stłumiony
Miłością wyklętą dziś zapomnianą
Zapach herbaty
W rosyjskiej pozłacanej porcelanie
Regały utkane ciasno książkami
Od deski do deski Ci znane
"Przeminęło z wiatrem"
W czerwonej skórzanej oprawie
Mnie pozostawiłaś
...samej sobie

Justyna Kotowiecka
Założycielka organizacji non-profit Propter Familia. Prywatnie żona i matka trójki dzieci, która przeprowadziła się do Bergen ponad trzy lata temu. Dziennikarka, blogerka, działaczka społeczna – wszystko to narodziło się z pasji i miłości do bliźniego oraz wdzięczności za możliwości, jakie stawia przed nią życie.